

**Łódź**

**CENA NUMERU  
25 gr.**

**Cena prenumeraty  
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Posa Łodzią egz. 27 gr.

**Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem**

**XXXV rok  
istnienia.**

**Redakcja i Administ.**

w ŁODZI

**Al. Kościuszki 41**

**TELEFON 100-28**

**Konto P.K.O. 60594**

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

**1931 r.**

**Numer dzisiejszy składa się z 8 stron**

# ROZWÓJ

**Piątek, 27-go lutego**

**№ 57**

## LUNA

Pocis. sean. o g. 4 pp. w niedz.  
sob. i święta o g. 12 w pol. Ce-  
ny miejsc na pierwsze seanse od  
1st. na porankach po 75gr. i 1 zł

**Dziś wspaniała premjera!**

## ZAGINIONY STEROWIEC

Porywający film o miłości, zdradzie i bohaterstwie



**100 procentowy dźwiękowy przebieg**

Role główne odtworzają:

**VIRGINIA VALLI** jako  
siona i kochanka  
**CONWAY TEARLE** jako mąż  
**RICARDO CORTEZ** jako kochanek  
Nadprog. komedia dźwięk. pt. Kabaret Dziecięcy

# BOLSZEWICKI „DZIEŃ GŁODU” W EUROPIE

## Krwawe rozruchy w Niemczech

**Praga 26-go lutego.** W Radzie oraz w szeregu miast prowincjonalnych czynione były usiłowania zbierania się manifestantów, w paru przypadkach z tłumem rzucono kamienie na policjantów, którzy z łatwością rozproszyli manifestantów bez uciekania się do broni białej lub do strzelania. Ofiar nigdzie nie było. Około godz. 10 wieczorem wszędzie wycofano z ulic organy bezpieczeństwa wobec całkowitego spokoju.

**Stockholm 26-go lutego.** — Komunistyczny międzynarodowy protestacyjny „Dzień bezrobotnych” upłynął w zupełnym spokoju. W Stockholmie w manifestacji wzięło udział około 1000 osób. Żadnych aresztowań nie dokonano.

**Budapeszt 26-go lutego.** Dzień 25 lutego minął na Węgrzech zupełnie bez wypadku. Jedyne w Budapeszcie usiłowano urządzić manifestacje, które jednak były zupełnie bez znaczenia.

**Sevilla 26-go lutego.** Projektowane przez komunistów manifestacje spełzły na niczym. Strajkowali jedynie robotnicy, pracujący w porcie rzeczonym U bram miasta policja rozproszyła grupy manifestantów, przybywających z okolicznych miejscowości.

**Malaga 26-go lutego.** Policja rozproszyła tłum 1500 robotników, którzy usiłowali przejść pochodem przez miasto. Miejscowy gubernator przyjął delegację robotników, która przyszła prosząc go o danie pracy bezrobotnym

oraz o moratorium w płaceniu czynszów mieszkaniowych.

**Sofja 26-go lutego.** Dzień bezrobocia minął w całym kraju zupełnie spokojnie. Nie zanotowano żadnych zajść. Słabe próby zorganizowania manifestacji na prowincji podjęto w Burgas i Plovdiv. W Sofji, wieczorem, nieliczna grupa manifestantów usiłowała urządzić demonstrację przed parlamentem. W czasie rozpraszania tłumy przez policję dano kilka strzałów.

**Berlin 26-go lutego.** Wiadomości, otrzymane w ciągu ubiegłej nocy, świadczą, że wczorajsze demonstracje bezrobotnych, urządzane przez komunistów na obszarze całej rzeszy niemieckiej, miały przebieg niezwykle ostry i krwawy. Ofiara „Krwawej środy” padło w Lipsku 4 osoby, ponadto zraniono kilka innych. W Magdeburgu, Augsburgu i Halberstadt doszło do poważnych wykroczeń,

których dopuścili się bezrobotni. Policja strzeżona, Szereg osób jest rannych. W Kolonii tłum kilku tysięcy manifestantów obrzucił policję kamieniami. Również ulicami Drezna przyciągły przez cały dzień pochody demonstracyjne. W Bremie demonstranci natarli na policję. Wywiązała się ciężka walka uliczna. Policjanci zmuszeni byli użyć pałek gumowych. Jednego z policjantów ranił sztylce fem-

Utarczki powtórzyły się późno w nocy.

W miejscowości saskiej, Penig, bezrobotni wyszli na ulicę z prętami żelaznymi. Doszło do krwawych walk z policją. W Monachium, gdzie komuniści urządzili szereg pochodów, policja z bronią w ręku musiała oczyszczać ulice. Wyjątkowo ostry charakter miały demonstracje bezrobotnych w miejscowości badenskiej, Fryburgu, gdzie w starciach z policją brała udział młodzież.

## Nota protestacyjna Polski

### W sprawie włamania do poselstwa w Moskwie

**WARSZAWA, 27.2** — W dniu dzisiejszym rząd polski złoży rządowi sowieckiemu notę protestacyjną w sprawie włamania się

urzędnika G. P. U. do gabinetu posła polskiego w Moskwie.

W ten sposób podejrzane metody rządu sowieckiego stosowane wbrew zwyczajom międzynarodowym do obcego poselstwa, korzystającego z pełnego prawa eksterytorialności, znajdują publiczne wobec całego świata upamiętnienie.

Treść noty będzie prawdopodobnie ogłoszona, jeszcze dziś wieczorem.

## NOWA AUSTRJA W POŁUDNIOWEJ AMERYCE

### Smiały plan austriackiego ministra

**WIEN, 26.2** — Na konferencji prasowej przedstawił minister rolnictwa Thaler swój plan emigracji do Ameryki Południowej. Wraz z nim emigrować ma 200 chłopów tyrolskich.

Koszty tego przedsięwzięcia wynieść mają 2 milj. szyl. Sumę tę pożyczą mu banki za poręką rządową.

Min. Thaler planuje uprawę bawełny i tytoniu, zamierza on utrzymywać ściśle sto-

sunki między kolonią i krajem macierzystym i w tym celu proponuje utworzenie wolnej strefy w porcie tryjesteńskim.

Minister oświadczył w końcu, że zainteresowanie planem emigracyjnym jest tak olbrzymie, że codziennie jest zasypywany listami od chłopów i robotników, pozbawionych pracy.

## Potrzebny linotypista

Zgłaszać się w admin. „Rozwoju” od godz. 9 do 10 rano.

## Za zabójstwo w częstochowskiej Kasie Chorych

Dwaj oskarżeni skazani na 12 lat więzienia

Zygmunt Kaczyk i Mieczysław Czepliński, mieszkańcy Częstochowy, na zasadzie art. 51 i 455 punkt 3 k. k. (zabójstwo Furmańczyka i Rejowskiego), oraz na zasadzie art. 51, 53 i 453 (zabójstwo Mołdy) przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, zostali skazani po 10 lat za pierwsze morderstwo i po 2 lata na drugie, łącznie po 12 lat ciężkiego więzie-

nia, z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 18 października 1930 r. Ponadto postanowiono zasądzić solidarnie od skazanych powództwo cywilne dla wdowy po s. p. Furmańczyku w sumie 290 zł. kosztów pogrzebu i 36 zł kosztów sądowych, oraz dla wdowy po s. p. Mołdzie 200 zł. kosztów pogrzebu i 35 zł kosztów sądowych.

## Na marjawickiego rozpustnika „arcyb” Kowalskiego

Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego

W sądzie apelacyjnym po rozprawie, która odbywała się przy drzwiach zamkniętych, zapadł wyrok w sprawie „arcybiskupa” marjawickiego Jana Marii Michała Kowalskiego. Przez cały czas rozprawy oskarżony w sądzie się nie zjawił, korzystając z przywileju nieobowiązkowego stawienia. Ogłoszony został wyrok, na mocy którego Kowalski skazany został na zasadzie art. 513, 514 i 515 k. k., które mówią o dopuszczeniu się czynów bieżących oraz zbrodni gwałtu, na 2 lata więzienia. Kara ta na za sądzie amnestji została zmniejszona do 2 lat. Motywy wyroku ogłoszone zostaną w dniu 9

kwietnia r. b.

Prokurator Gódecki zgłosił wniosek o zaarrestowanie „arcybiskupa” Kowalskiego, motywując to tem, że stara się on o wyjazd do Ameryki. Wnioskowi sprzeciwił się adw. Smiarowski, twierdząc, że Kowalski zamierzał wprawdzie wyjechać do Ameryki i otrzymał zezwolenie od sądu apelacyjnego, jednakże wyjazdowi sprzeciwiły się władze konsularne w Ameryce, Sprawa więc jest nieaktualna. Sąd postanowił utrzymać w mocy do tychczasowy środek zapobiegawczy, t. j. kaucję.

—30—

## Świat ciemnoty i zabobonu

Jak się odbywają żydowskie śluby.

W poczekalni rabinatu w Warszawie rozległy się przeraźliwe krzyki. Rzecz zwykła, więc nikt nie przejmował się zbytnio.

— Ty psie z uszami! — wrzeszczał jakiś kupiec na ponsowego młodzieńca. — Co ty mojej córce włożyłeś do ręki, to ma być perutah. Hind myt ojren, ty jesteś zwyyczajny kanciarz.

Na progu ukazała się majestatyczna postać reb Dona, najwyższego sędziego od spraw matrymonialnych.

— Sioj rzekł krótko, i zaraz nastąpiła cisza. — O co wam chodzi?

Sprawa była dość zawiła. Okazało się, że p. Majloch Wajntraub przyprowadził przed sąd rabinacki 19-letniego Mońka Rozenkranza który nawiódł jego 17-letnią córeczkę Sale.

Ale to wszystko fraszka. Ten sam Mońkie, kiedy go zmuszono do rytualnych zaręczyn, oświadczył z zimną krwią, że nie ma pieniędzy na kupno pierścionka. To niech on jej da „perutah”, niech włoży jej do ręki jakiś pieniądz! — wołają krewni. Tym razem Mońkie usłuchał. Wziął pannę Sale pod ramię i

wcisnął w jej dłoń 50-groszówkę.

Nazajutrz wyszło na jaw, że moneta jest fałszywa, a więc cały obrzęd zaręczyn nasuwa poważne wątpliwości. Dlatego to Mońka sprowadzono siłą do rabinatu.

Wysłuchawszy relacji, reb Don pobladł. — Przjdźcie do mnie jutro — oświadczył — ja muszę poszperać w starych księgach, w Szulcha — Arnchu, w Eben — Haezer i w Kiduszyn. Może znajdę dla was jaką pociechę a może i nie.

Gdy rodzina ponownie stanęła przed czcigodnym starcem, oświadczył im co następuje;

— Bądźcie spokojni. Ten pieniądz, choć fałszywy ale zupełnie wystarczy. Bo w pismach jest powiedziane, że „perutah ma być okrągłe i na tem koniec. Więc choćby ten łobuz Mońkie dał waszej córce balję, albo też kółko, na którym huśta się papuga, to i tak musi zostać jej mężem. Wracajcie w spokój.

Małżonkowie Wajntraub odeszli sławiąc mądrość reb Dona.

## Portjer hotelowy szantażystą

Sprzedawał pocałunki własnej żony

W Angli, która ceni wysoko moralność i dobre imię, na porządku dziennym są różne szantaże, w których poszkodowani domagają się spornych zazwyczaj sum pieniężnych wzamian za obrażone albo moralność, albo oczernione dobre imię.

W zeszłym tygodniu rozpatrywał właśnie sąd okręgowy w Bristolu jedną z takich spraw.

Oto portjer: jednego z hoteli tamtejszych, niejaki Frederik Watts wyludził 17 ft. szterlingów i 5 szylingów, od domniemanego wielbiciela swej żony, młoczarza Alberta Ekstona, tytułem odszkodowania za krzywdę moralną, którą Ekston wyrządził mu, całując kilkakrotnie żonę jego Ewelinę.

Przebieg rozprawy sądowej wykazał jednak wyraźnie, że to nikt inny, jak właśnie sam Watts wpadł na wielce zyskowny pomysł sprzedawania pocałunków swojej małżonki. Ekston nie mając już nic do stracenia reznał w sądzie, że Wattsonowa w porozumieniu z własnym mężem, który zostawił ich samych, sprowokowała go prosto i w chwili, gdy zbliżył się by ją pocałować, wezwała męża, który zażądał od Ekstona 5 f. szterl. odszkodowania w ratach tygodniowych po 10 szylingów.

Gdy Ekston zgodził się na te warunki, wówczas małżeństwo zaproponowało mu stwierdzenie faktu i na piśmie. Ekston nie podejrzewając nic złego, list



### Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzako do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnem opakowaniu Gaseckiego.

### Przez radio

PIĄTEK DN.27.II.31r.

- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
  - 15.40 „Kacik krótkofalowy”
  - 15.50 Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roduigny
  - 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
  - 17.15 „Opera na rozdrożu” — St. Węslawski (transm. z Wilna)
  - 17.45 Koncert muzyki lekkiej orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczęgłowa
  - 19.10 Gielda rolnicza
  - 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych
  - 19.40 Prasowy dziennik radiowy
  - 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych
  - 20.00 Pogadanka muzyczna
  - 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
- Po transmisji i komunikatach — retransmisja ze stacyj zagranicznych



napiisał. Kilka tygodni potem Watts oświadczył że jeśli nie otrzyma od niego 50 f. szterl. wówczas uda się z tym listem do adwokata. Po krótkim targu zgodził się jednak przyjąć 7 f. szterl. Kilka dni potem Watts dowiedział się że Ekston jest zaręczony i ma wkrótce ożenić się. Udał się więc do niego i zażądał 90 f. szterl. grożąc skompromitowaniem przed jego przyszłą małżonką.

Tego było już Bogu ducha winnemu młoczarzo wi za dużo i nie mówiąc zaskarżył Wattsonów do sądu. Sąd skazał pomysłowych małżonków, jego na rok a żonę na pół roku ciężkich robot.



# Smutna djagnoza

A tak się to do niedawna łatwo pisało i wmawiało polskim matolkom: po walnym zwycięstwie wyborczym przystępujemy z całą energią do pracy twórczej nad zamianą zgniłego ustroju Rzeczypospolitej.

Jeden z tygodników łódzkich reprezentujący interesy „małych ludzi do wielkich interesów” w wełnie, czy bawolnie — krzyczał wielkim głosem:

— Do pracy konstytucyjnej! Bo hańbą by było nie do darowania, przy takiej bezprzykładnej większości w parlamencie polskim abyśmy zawiedli zaufanie mas wyborczych!

Już na drugi dzień po przegranej Stronnictwa Narodowego, pisaliśmy w „Rozwoju”, że godząc się z tym stanem rzeczy — powinien każdy obywatel kraju — pomagać rządowi, w jego poczynaniach, zmierzających ku uzdrowieniu wprost fatalnych stosunków ekonomicznych państwa.

Nawoływaliśmy do wspólnej pracy nad zburzeniem dotychczasowego polskiego „sowkolchozu” — przytulku noclegowego dla bezrobotnych Polaków, a stworzeniem potężnego gmachu Rzeczypospolitej, opartego o wiekopomne tradycje Jagiellonów, w którym my powinniśmy być gospodarzami.

Niestety, dotychczasowa praca „konstytucyjna” nowego rządu, w najmniejszej mierze nie odpowiada pokładanym w niej nadziejom. Istotny dorobek, jakim poszczycić się może, jest zakończenie obrad nad budżetem, pół roku temu „jednogłośnie” uchwalonym przez marsz. Piłsudskiego, sprawa Brześcia, sprawa wallenrodowskiego uszkodzenia szlachetnego konfidenta Pórzyckiego, sprawa zamachu — którego nie było, no i widły częstochowskie, na które miano nadziei PPS. — przerobione z igły mało znaczącego zabójstwa w tamtejszej Kasie Chorych.

Jeżeli dodamy tu cowbojski atak większości rządowej w Sejmie na posła Kaweckiego, podatek majątkowy, powiększenie innych, drakońskie wyciskanie zaległości, kosztem istnienia przedsiębiorstw — to wyczerpuje w zupełności, całkowitą „rekonstrukcję zgnilych podstaw Rzeczypospolitej”.

Nie można rzecz prosta, żądać od władców Rzeczypospolitej — aby w krótkim czasie, zdołali wymieść tak obszerną stajnię Augiasza, która zaczyna się nad Bałtykiem, a kończy pod Karpatami.

Ale stanowczo, powinny się już ukazać jakieś znaki na niebie i ziemi, znamionujące radykalny zwrot w zakazonym socjalno-stały styczną kłęb organizmie państwowym. Tymczasem, tymczasem nietylko nie widać w tej mierze, jakiejs zmiany, ale wprost przeciwnie wszystko zdaje się wskazywać na to, że nie tylko nie zeszliliśmy z drogi katastrofalnej ambicji „przodowania całemu światu”, pod względem urządzeń dyletanckich pomysłów państwowych i społecznych — ale wprost przeciwnie — idziemy nadal twardo i zdecydowanie w tym niebezpiecznym kierunku.

Kilka drobnych, charakterystycznych przykładów: koleje państwowe liczą 10 złotych opłaty przewoźnej za tonnę kamieni — o ile go sprowadza komuna, gmina, lub inny samo rząd, a 15 złotych, o ile go sprowadza zwyczajny burżuj, kapitalista, lub inny krwiopijca ludowy. Takich przykładów, jest cały szereg.

Otóż zdawało by się, że koleje państwo-

we powinny byłyby — logicznie rzeczy biorąc — obliczyć właśnie koszty przewozu, do dać do tego 10 czy 15 procent i nie bawiąc się w Marksa, czy Lenina w ten sposób ustalić przewoźne.

Występuje tu wyraźnie socjalna chęć po pierania kolektywów wszelkiego autoramentu, kolektywów, nieplacących nic — kosztem prywatnego przedsiębiorcy, rujnowanego systema tyczenie całymi stertami różnych podatków i innych świadczeń społecznych.

W więzieniu w Grodnie istnieje fabryka mebli giętych, która prosperuje znakomicie — nie placąc prawie nic za pracę więźniów — za to prywatne fabryki mebli giętych w Radomsku i Częstochowie — zlicytowano za podatki, stoją bezczynnie od szeregu miesięcy, a nędza wśród ich robotników, dochodzi do zastraszających rozmiarów.

To samo w innych więzieniach. W więzieniu w Wiśniczu, istnieje fabryka żelazna, fabryka wyrobów drewnianych, fabryka szcztokarska, introligatornia, zakłady tokarskie, tkalnia i cały szereg innych, które dają skarbowi poważne zyski.

## Bolączki ubezpieczeniowe Ile pracownik płaci i co za to dostaje

Zdawna już zapowiadano, u nas reformę ubezpieczeń społecznych. Bieży jednak miesiąc za miesiącem i ciągle się słyszy, że wciąż jeszcze trwają „prace przygotowawcze”. Tymczasem nadmierne obciążenia socjalne potęgują kryzys i stały się już prawdziwą plagą społeczną, zarówno zniechęcającą przez t. zw. „sfery gospodarcze” jak i rzesze pracowników.

Zakłady ubezpieczeń socjalnych wypompują ogromne sumy z organizmu gospodarstwa Polskiego, ogromnie obciążają więcej niż skromny budżet przeciętnego pracownika, a dają mu korzyści tak małe, że nie stoją w żadnym stosunku do jego świadczeń. Jest to skutek wadliwości naszego ustawodawstwa socjalnego, zskrojonego „na wyrost”, a w następstwie — wadliwej organizacji ubezpieczeń socjalnych.

Jeżeli na temat potrzeby takich instytucji jak kasy chorych i zakłady ubezpieczeń nie może być dyskusji, to konieczną ona jest gdy chodzi o zagadnienie reformy ubezpieczeń socjalnych. Obecny stan rzeczy jest zły i nie może być dłużej cierpiany. Naprawa stosunków w tej dziedzinie jest koniecznością, podyktowaną interesem państwa, ale przede wszystkim interesem życia gospodarczego i samych ubezpieczonych. Rozwijają ten temat szerzej rzeczowo grudniadzki „Goniec Nadwiślański” który m. inn. przytacza takie znamienne liczby:

— „Pracownik umysłowy, zarabiający 510 złotych miesięcznie, płaci 44 zł. świadczeń socjalnych, zaś przedsiębiorstwo, w którym pracuje, płaci 67 zł. Ale przedsiębiorca rzecz prosta, kwotą tą obciąża konto pracow-

Poprostu, po trochu cały przemysł... przynosi się za kratki więzienne, a przemysłowcy do kryminału — za niemożność zapłacenia podatków i swoich zobowiązań. Jak to wszystko nazwać? — Sanacją Rzeczypospolitej?

Takie drobne posunięcia Sejmu, znoszące tego rodzaju anomalje, uniemożliwiające istnienie przemysłu, handlu i rolnictwa, zrobiłyby stokroć więcej dla kraju, niż górnolotne deklamacje gen. Galicy, który chciał w 1920 r. kamieniami z Giewontu walić w nadchodzących bolszewików.

Stwierdzamy, z całą stanowczością, że ani jedno z takich niepoczytalnych urządzeń, ani praw nie zostało przez Sejm usunięte i oczekiwania tu na poprawę, jak uczy lat pięć oczekiwania, jest bezowocne. Jednego, co można oczekiwać od wewnątrz: dalsze zmiany „nieprawomyślnych” na lepiej płatnych stanowiskach państwowych i bardzo dla nas niebezpiecznego podważania drzwi pomorskich od zewnątrz, na których wyraźnie widnieje od dłuższego czasu napis: „Mane, Tekel, Phr res.”

AS.

nika czyli płaci mu o tyle mniejszą pensję, gdyby nie musiał płacić świadczeń socjalnych mógłby odpowiednio podnieść uposażenie swych pracowników. Co wzamian otrzymuje pracownik? Ma prawo leczyć się na koszt kasy chorych. Ilu pracowników umysłowych (zwłaszcza tej lepiej płatnej kategorii) korzysta z tego prawa? Ilu ile dopłaca z własnej kieszeni w wypadkach choroby!... To są rzeczy tak ogólnie znane, że możemy chyba zaoszczędzić sobie trudu i miejsca na przytoczenie dalszych i przykładów”.

Jeszcze gorzej ma się rzecz z Zakładem Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych:

— „Pracownik płaci zakładowi 10 proc. swego uposażenia (często w praktyce 11 proc. aby po 65 roku życia lub po 40 latach pracy nieprzerwanej zdobyć prawo do emerytury, wynoszącej przeciętną miesięczną pobranych płac. Poza to jego żona ma prawo do małej renty wdowiej, zaś on sam na wypadek niezdolności do pracy, do renty oraz prawo do leczenia zapobiegawczego, ale jakiesz trudno o te świadczenia!”.

A co daje pracownik umysłowy, zarabiający 500 zł. przez czterdzieści lat tym instytucjom — Kasie Chorych i Zakładowi Ubezpieczeń — licząc tylko te świadczenia, które on sam płaci (pomijając te, które płaci za niego przedsiębiorca) oraz odsetki od nich (8 od sta: wynosi to około 150 tys. złotych..!

Oczywiście jasną jest rzeczą, że pracownikowi dzieje się krzywda. Albo trzeba powiększyć uczciwie świadczenia tych instytucji albo znacznie obniżyć skłaki. No, a przede wszystkim trzeba na gwałt zreformować całe ustawodawstwo socjalne.

## „... was pies”

Autor „Pierwszej Brygady” otrzymał dymisję

Dziennik Wileński donosi wielką sensację, szczególnie w kołach legionowych, wywołała wiadomość o zupełnym zwolnieniu ze służby państwowej autora pieśni Pierwszej Brygady, płk. Andrzeja Hałacińskiego, starosty w Brzesku.

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że stał się przysta A. Hałaciński nie został przeniesiony na sta-

nowisko inne jak swego czasu poprzedni starosta w Brzesku, Henrych przemieszony do województwa — lecz zupełnie równo do służby państwowej.

Jak slychac, urzędowanie starosty Hałacińskiego obfitowało w takie „kawalki” że zjechał wojewoda z specjalną komisją, na skutek rozmaitych oskarżeń

# Propaganda nienawiści

## Czego uczą z historii i geografji w szkołach pruskich?

W drugiej części konstytucji wejmarskiej mówiącej o „zasadniczych prawach i obowiązkach Niemców” (Grundrechte und Grundpflichten der Deutschen) w rozdziale o „Wykształceniu i szkole” (Bildung und Schule), w artykule 148 znajdujemy ustęp: „We wszystkich szkołach należy dążyć do udoskonalenia poczucia moralności, obywatelskiego sposobu myślenia, do osobistej i zawodowej tężyzny w duchu niemieckości i porozumienia narodów”.

Jak interpretuje ten artykuł pruskie nauczycielstwo, o tem przekonać się można z podręcznika dla szkół średnich, wydanego przez Fischer-Geisbecka pod tytułem „Erdkunde für höhere Lehranstalten”. Autorami są profesoro wie gimnazjalni, Bitterling i Otto. Z kilkutomowego tego dzieła czerpią uczniowie i uczone nie jad nienawiści przez cały szereg lat. Książka widać popularna i rozpowszechniona bo w roku 1930 doczekała się 25 wydania. W przedmowie czytamy: „Nadmienić należy, że kładziemy tutaj bezustannie nacisk na geograficzne skutki Traktatu Wersalskiego”.

„Narodowa geografja” niemiecka uznaje tylko prawa Niemców do samostanowienia, do kolonizacji, do zaborów, odmawiając tych samych praw wszystkim innym narodom. Określenie „rabunek naszych wschodnich Marchji” (Raub unserer Ostmarken) powtarza się na każdym kroku. Autorzy sugerują uczniowi, szukamy „rabunek” przerwał linję naturalnego rozwoju Marchji. Mówiąc o Poznańskim i o Pomorzu, pp. Bitterling i Otto wyrażają się tak:

„Kraj i lud naszych Marchji wschodnich są owocem jednego z najpotężniejszych czynów niemieckiego średniowiecza”. „Niemiecki był plag który umożliwił wydatnie uprawę roli, niemieckiego miasta, których Słowianie nie znali, niemiecki duch, który po siedmioletniej pracy stworzył, tak chciwie przez naszych nieprzyjaciół rozdrapane, dobra kulturalne”.

Dalej dowiadujemy się, że „Mądra polityka Fryderyka Wielkiego pozyskała Prusy Zachodnie a przedtem Śląsk. W roku 1793 Prusy uzyskały prowincję Poznańską, Gdańsk i Toruń. Natychmiast rozpoczęła się nowa niemiecka praca kolonizacyjna, która uczyniła z Marchji wschodniej zaludnione i ekonomicznie wartościowe prowincje”.

Na tej samej stronie znajduje się ustęp: „Od stacji granicznej Piła przez Bydgoszcz i Grudziądz aż do Prus Wschodnich ciągnie się pomost przeważnie niemieckich osiedli”. „Toruń, twierdza Grudziądz i Tczew dostały się pod przemoc zdradzieckich (treulozen) Polaków”.

„Ustrój naturalny Marchji wschodniej, praca i kultura niemiecka, która kraj ten doprowadziła do rozkwitu uzasadniają niemieckie pretensje do tych obszarów, mimo wersalskiego Traktatu Przemocy”. Mówiąc o republice polskiej, i o jej mniejszościach, autorzy wyrażają nadzieję, że w przyszłości Polska będzie się musiała zadowolić szczuplejszymi granicami, dzisiejsze zaś zawdzięcza tylko poparciu Francji.

Prof. Bitterling i Otto są gorącymi apostołami militarystyki i nie mają dość słów dla wyrażenia żalu i tęsknoty za nieistniejącym już cesarstwem.

Te same uczucia, jakimi przepełnił swój

podręcznik tam, gdzie mowa o Polsce, znajduje swój wyraz gdy autorzy wspominają o Alzacji i Lotaryngji których reansacja jest ich zdaniem „wielkim bezprawiem”. „Belgja północna tak samo jak Holandja, jest krajem rasowo i kulturalnie niemieckim” stwierdzają au-

torzy na innym miejscu.

Można sobie wyobrazić, jakie uczucia „porozumienia międzynarodowego” hodują w młodej generacji ci zacni wyznawcy ducha gwałtu i przemocy.

## Piekieło na wyspie św. Pawła

Izolowani od świata na wulkanicznej wysepce.

Siedem kwadratowych kilometrów wulkanicznego ładu, zapomnianego przez ludzi, przekleśtego przez Boga — taka jest wysepka św. Pawła, zagubiona w sercu niezbadanych głębi oceanu Indyjskiego. Ziemia pokryta skorupą niewdzięcznej lawy, zrzadka porośnięta tylko sitowiem teren życia tylko królików i szczurów. Wściekłe morze dniem i nocą szturmuje brzegi bezludnej wysepki, odwiedzanej rzadko tylko przez langusty i wymoczeki.

W roku 1926 pewne handlowe towarzystwo paryskie w poszukiwaniu langustów na konserwy, postanowiło założyć małą fabrykę na wyspie Sw. Pawła. Archipelag Nowego Amsterdamu stał się przedmiotem gorączkowych pomysłów. Eksperti paryscy wypracowali program ścisły; dzień w dzień 26 tysięcy langustów zamierzano pakować w 126 skrzyniach, z których każda pomieścić miała 100 pudełek... Plan ścisły wypracowany przez ekspertów.

Przewidziano wszystko: organizację fabryki, rozlokowanie ludzi, dowóz żywności. Przewidziano wszystko prócz... śmierci, która pod niskimi szerokościami geograficznymi chwyta nieubłagane europejczyków w chude ramiona i prowadzi ich do niebytu.

W roku 1928 pierwszy kontyngent ludzi wyruszył ku dalekiej ziemi wysepki. W 1929 — zostali oni wysadzeni na ląd przekleśtej wyspy. I wkrótce rozpoczął się dramat straszliwy, niepojęty, nadludzki w okropności cierpienia. Bo przecież okręty oceaniczne zawiłają na wyspę Sw. Pawła niechętnie, ze strachem. Wyspa jest izolowana od świata.

W dniu 5 stycznia 1930 roku wyspę na wiedziło trzęsienie ziemi. Płomienie ogarnęły naprędce sklecone chaty i magazyny żywności. Z największym trudem zdołano uratować niewiele środków żywności.

Wtedy handlowe towarzystwo paryskie postanowiło zlikwidować fabrykę. Statek zabrał ludzi na pokład. Ale nie można było od razu zlikwidować fabryki, urządzeń, maszyn, inwestycji. Dla opieki nad tym majątkiem zostawiono siedmioro ludzi; robotników Pulloch i Le Merdy, Viktora Brunona z żoną Haledut, Quillivix, Buzec, i murzyna Francois.

Siedmiu ludzi rozpoczęło życie Robinsona. Monotonne, wiecznie zagrożone istnienie szczęściu mężczyzn i jednej kobiety, odciętych od świata, zdanych na łaskę wulkanu i okrętu, na który czekali.

Dnia 26 marca 1930 roku przychodzi na świat dziecko. Młodziutkie życie nie wytrzyma ciężkich warunków: dziecko po kilku tygodniach umiera.

Mijają dni i tygodnie. Na wyspie zalanej słońcem, obijanej falami morza, siedmiu ludzi walczy o życie, napróżno oczekując okrętu, który przywieźć miał żywność i ratunek ostateczny.

Nad wyspą unoszą się opary siarczane. Niesposób ani polować ani łowić ryby. Wszystkie zatrute jest siarczanami. Nawet konserwy — stają się przyczyną chorób śmiertelnych.

Straszliwy skorbut, łamie ludzi. Jeden po drugim padali ofiarą tej strasznej choroby. Szaleństwo ogarniało głowy, uderzało do mózgu, zatrzymywało miarowy ruch serca.

Pewnego dnia nie wstał z łóżka Pulloch Umarł. Murzyn Francois, zwyciężony chorobą, wypelził z baraków, ułokował się na odległej skale i tu — czekał na śmierć samotnie opuszczony przez wszystkich, resztkami sił broniący się od ptaków które z ponurem krakaniem krążyły nad jego... rychłym trupem.

Brunon konał w objęciach swej żony, która przy pomocy reszty żyjących długo i mozolnie kopała dla niego grób...

Dokoła tej rozgrywanej się tragedji ludzkiej — szalały burze, niecałe w duszach potworny strach, wieczne oczekiwanie katastrofy, beznadziejną rozpacz.

Pewnego dnia Piotr Quillivix długo ubierał się. Było to 28 października 1930 roku. Wkładał na siebie odświętne ubranie, wiązał starannie krawat, głowę przybrał w elegancki kapelusz. Tak ubrany wyszedł i pomimo szalejącego morza wszedł do wąskiej łódki i puścił się na wodę. Nie był w stanie dłużej żyć na przekleśtej wyspie... Na małej łódce wyjechał na morze po śmierci. Nie wrócił...

Kiedy wreszcie w grudniu 1930 r. u brzegów wyspy Sw. Pawła zatrzymał się zdawać oczekiwany okręt — znalazł na brzegu tylko troje z pośród siedmiu...

Tych troje wyżyło do tego czasu tylko dlatego, że pozostali czterej umarli. Dla nich przeznaczone zapasy resztek żywności pozwoliły im trojgu wytrwać do końca.

Zatrute wzyewy przekleśtej wyspy, handlarska żądza wzbogacenia się za wszelką cenę — oto tragiczna i potworna para autorów najstraszliwszego dramatu ludzkiego ostatnich czasów.

## Wojna dam z policją

### O... koty

W Lizbonie rozegrały się rozdzierające sceny między policją a portugalskimi damami, należącymi do Ligi obrony zwierząt.

Przyczyną tych scen był wyrok wydany przez magistrata Lizbonę na 5 tysięcy kotów, które ze względów higienicznych muszą być z miasta usunięte. Damsy wyległy na ulice i rzuciły się na każdego policjanta który chciał schwytać kota.

Uciekały się przytem do wszelkich dozwolonych i niedozwolonych środków gryzły, kopaly, biły, szarpały na policjantach mundury itp.

Tymczasem, właściciele sklepów w Lizbonie zwrócili się do magistratu z prośbą, by założył na swoją koszt fermę kocia, która za opłatą wypożyczałaby koty do walki z mnożącymi się w Lizbonie szkodnikami.

NIEMA NIC LEPSZEGO NAD GILZY

„BIS” i „Luksusowe”

jedynej  
Chemiełniańskiej  
Wytwórni „SWIATOWID”  
Łódź, Ceglana 55, tel. 134-86



# KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek, 27 luty — Leandra

TEATRY

Teatr Miejski: Konto X

Teatr Kameralny: Roxy

Teatr Popularny: Dookoła miłości

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Grand Kino: Za oceanem

Casino: Młode orły

Luna: Zaginiony sterowiec

Capitol: Król zebraków

Palace: Zegnaj Mascotte

Dom Ludowy — Melodja serc

Przedwiośnie: Szalona dziewczyna

Splendid: Niebieski motyl

Fesursa: Stargane struny

Mimoza: Małżeństwo na złość

Odeon: Wielka parada

Oświatowy: Maciste imperator, dla młodzi.

Student z Montany

## Wiadomości bieżące

### ODCZYT

W niedzielę, 1 marca, o godz. 11-ej rano odbędzie się w sali Resursy Rzemieślniczej, Kilińskiego 123, odczyt red. L. Gustowskiego z Poznania na temat „od Warszawy do Sahary”, ilustrowany przezręczami i własnymi zdjęciami autora.

## Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś piątek po raz ostatni przed zejściem z afisza kapitalne „Konto X” z Kazimierzem Szubertem w roli popisowej

Jutro sobota i niedziela wieczorem interresujące widowisko „Człowiek z teką” z Kazimierzem Kłowskiem w roli tytułowej

W niedzielę o 4 popoł. sensacyjny „Panie doktorze czy ma pan co jeść?”

TEATR KAMERALNY

Stefanja Jarkowska wystąpi w Teatrze Kameralnym już tylko 4 dni a mianowicie: dziś piątek, sobota 2 razy, niedziela i poniedziałek wieczorem w „Roxy” a w niedzielę o 5 popoł. w szlagierze Molnara „Dobra wróżka”

TEATR POPULARNY

Dziś piątek „Dookoła miłości” Wszystkiego po 1 zł. Jutro sobota i niedziela wieczorem urozmaicony popisami geograficznymi i atrakcjami „Hrabia Luxemburg”

W niedzielę o 4 popoł. po raz ostatni „Dookoła miłości”

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Jutro w sobotę dnia 28 bm. o godz. 8,15 wiecz. i w niedzielę 1 marca o godz. 4 pp.

# Zuchwały napad bandycki w centrum miasta

## Kupiec, skrepowany w bramie domu i wrzucony do ustępu

W dniu onegdajszym miał w Łodzi miejsce niebywały wypadek napadu w centrum miasta około godziny 7 wieczór, na kupca, przybyłego z Konina mianowicie Chmielnika Icka.

Chmielnik bawił w Łodzi od dwóch dni i po załatwieniu szeregu spraw postanowił wrócić do Konina. Celem odtransportowania kupionych w Łodzi towarów zwrócił się na ulicy Piłsudskiego, gdzie zatrzymują się samo chody ciężarowe, rozjeżdżające do okolicznych miast. Gdy następnie znalazł się obok posesji Nr. 7, przystąpiło doń trzech osobników proponując mu okazynie kupno towaru

Na pytanie kupca, o jaki towar chodzi, oświadczyli, iż szczegóły omówią w bramie. Gdy jeden z obcych pokazywał kupcowi towar w bramie posesji Nr. 7 — dwaj pozostali osobnicy rzucili się na kupca, zatkali mu usta i grożąc nożem — odprowadzili skrepowanego do ustępu, gdzie otworzyli jeden z przedziałów ustępowych i po obrabowaniu kupca skrepowali go dokładnie, zakneblowali i pozostawili, uniemożliwiając podniesienie a-

larmu. Po opróżnieniu teczki, posiadanej przez kupca, bandyci zamknęli go w ustępie i zbiegli, unosząc z sobą 2.000 zł, w gotówce, weksle w liczbie kilkunastu sztuk na różne kwoty, oraz różne dokumenty.

Skrepowany kupiec w ubikacji ustępowej przesiedział około dwóch godzin, aż dopiero gdy jedna z lokatorek udała się do ubikacji usłyszała jakieś podejrzane szmery i stękania. Wystraszona podniosła alarm. Zwabieni hałasem lokatorzy domu i dozorca po otwarciu drzwi, z poza których odbywały się podejrzane odgłosy wyprowadzili nazewnątrz skrepowanego, który — po uwolnieniu go z więzów zemdlął.

Powiadomiony bezzwłocznie komisariat PP. wszczął energiczne dochodzenie, celem ujawnienia sprawców zuchwałego napadu

W wyniku zarządzanej obławy ujęto kilka osób, podejrzanych o udział w napadzie. Aresztowanych odstawiono do aresztu przy urzędzie śledczym. Dalsze dochodzenie prowadzi wydział śledczy. (a)

# Z POWODU BÓLU ZĘBA -- ROZBITA GŁOWA

## Awantura w Kasie Chorych

W dniu wczorajszym do lecznicy Kasy Chorych przy ul. Łagiewnickiej 36 zgłosił się Józef Dzieduchowicz, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 66.

Dzieduchowicz usiłował dostać się do dentysty, z powodu gwałtownego bólu zęba. Ponieważ dłuższa kolejka pacjentów nie pozwalała cierpiącemu uzyskać natychmiastowej

pomocy, przeto wszczął on awanturę, wymyślając urzędnikowi Kasy Chorych, Dziekiwiczowi Adamowi. W toku ostrej spawczki „pacjent” rozbił głowę urzędnikowi.

Poszkodowanemu udzielono pomocy na miejscu. Awanturnika, po udzieleniu mu doraźnej pomocy dentystycznej, odprowadzono do komisariatu. (a)

# Brudy w hotelach łódzkich

## Na 14 hoteli tylko 6 możliwych

Władze sanitarne przeprowadziły lustrację wszystkich hoteli i pokoiów umeblowanych na terenie Łodzi

Na ogólną ilość poddanych lustracji 14 tego rodzaju przedsiębiorstw tylko w sześciu stwierdzono stan dobry, w pięciu niezły, a w pozostałych zły.

Właściciele hotelów i pokoiów umeblowanych, u których stwierdzono zaniedbania

otrzymali nakazy i polecenie zaprowadzenia ładu pod groźbą zamknięcia przedsiębiorstwa (b)

*Proszek i Mydło  
Regera  
najlepsze!*

EDGAR WALLACE

(79)

# Głowa zdrajcy

— Kim on jest? Co to za człowiek? Czy to są te podziemia? Słyszałem coś o nich. Tu strasznie czuć ziemię. Czy pan widzi eo, bo ja nie.

— Wydało mi się, jakbym dostrzegł gdzieś w oddali światelko, — rzekł Michał — ale, mylą mnie oczy. — Potem spytał: — Gdzie jest Adela.

— Bóg jeden wie, — rzekł Penne. Drżał na całym ciele. Michał usłyszał, jak dzwoni rękami. Już nie widziałem jej potem. Bąłem się że złapie ją Bhag, ale onby jej nie skrzywdził. Ach! gdybym miał go tutaj.

— I ja też chciałbym pomocy, — rzekł Michał szczerze.

Usiłował wyzwolić ręce z kajdanek, choć wiedział, że z wolnymi rękoma niewiele mógł zdziałać przeciwko tamtemu na jego własnym terenie. Stracił rewolwer, a chociaż w

kamizelce miał jeszcze długi, ostry jak brzytwa nóż, wiedział, że nie będzie mógł puścić go w ruch.

— Niedługo tu już panów przetrzymam, — rzekł pan Longvale, wychodząc do nich z jakichś bocznych drzwi — Nie chcę, żeby moi pacjenci poprzęmbiali się.

Zażmiał się, a śmiech jego niesamowicie rozległ się pod sklepieniami jaskini. Zatrzymał się, zapalił zapalniczkę, błysnął jasny promień. Była to lampa na półce w skale, poczem zapalił drugą i trzecią i czwartą w białym, spokojnym ich świetle każdy szczegół podziemia przedstawił się oczom z przerażającą dokładnością. Michał ujrzał, że pośrodku jaskini stoi coś szkarłatnego i jakkolwiek mocnego był ducha i przygotowanego do czegoś podobnego, — wzdrygnął się cały.

Była to gilotyna!

ROZDZIAŁ XL

„WDOWA”

Gilotyna!

Stojąc w centrum jaskini, wysoki, jejzrab

ostro piał się ku górze. Była to czerwona jak krew, groza zionęła od jej straszliwej preostoty.

Michał patrzył jak urzeczoną. Ogarnął go kiem i koszyk i błyszczący, trójkątny nóż, za wieszony u szczytu ramy i ruchomą platformę z kołyszącymi się pasami i otwór na głowę ofiary, utrzymujący ją w nieruchomej pozycji, zanim zsunie się nóż w naoliwionym swym rowku. Michał znał tę maszynę w najdrobniejszych szczegółach, widywał ją przy robocie w szare poranki przed francuskimi więzieniami, gdzie żołnierze odsuwali w tył tłum widzów, a kilku urzędników stawało po środku oświetlonego placu, znał dźwięk, jaki przy spadaniu wydawał jej nóż zmiatający w zaświaty swą ofiarę pod spodem...

„Wdowa” — wyrzekł Longvale z humorem kiem. Z rozkoszą dotknął jej ramy.

— O Boże! Ja nie chcę umierać! — rozległ się echem w pustyach przestrzeni jaskini mi spazmatyczny krzyk Penne.

B. S. S.

# 20 milionów dolarów spadku po łodzianinie Tadeuszu Biedermanie

Zaden ze spadkobierców nie mieszka w Łodzi

W okresie powstania styczniowego w powstającej podówczas Łodzi, która później dopiero stała się ośrodkiem wielkiego przemysłu mieszkało czterech braci Biedermanów. Jeden z nich brał udział w powstaniu, skutkiem czego kilkadziesiąt lat spędził na Syberji i wrócił do kraju, jako złamany starzec. Skromny majątek po nim odziedziczył bratanek Tadeusz i jego siostra.

Zdarzyło się, że Tadeusz Biederman, uczeń szkoły rosyjskiej, uderzył w twarz nauczyciela za obelżywe wyrazy pod adresem Polski, to też skutkiem tej awantury musiał

uciekać z kraju i osiedlił się we Francji. Tam został kupcem i dorobił się olbrzymiego majątku, wynoszącego 20 milionów dolarów.

Obecnie pretensje do spadku zgłosiły trzy osoby: dwaj bracia Tilmanowie, którzy są dziećmi Biedermanów, która dziedziczyła spadek po powstańcu Sylwestrze Biedermanie i była rodzoną siostrą zmarłego we Francji, oraz p. Kędzińska z Sosnowca, która jest z demną Tilmanówną.

Jeden ze spadkobierców jest obecnie inspektorem kontroli banków w ministerjum Skarbu w Warszawie.

## W przededniu wprowadzenia w życie ustawy meldunkowej

Konferencja właśc. nieruchomości z przedstawicielami magistratu

W związku z mającym wejść w życie z dniem 15 marca r. b. rozporządzeniem o meldunkach przedstawiciele właścicieli nieruchomości m. Łodzi odbędą w dniu dzisiejszym konferencję w magistracie, w gabinecie ławnika Joela, z reprezentatem urzędu meldunkowego.

Właściciele nieruchomości m. Łodzi czynili już starania w kierunku odsunięcia terminu wprowadzenia w życie omawianego rozporządzenia, a to z tego względu, iż reorganizacja systemu meldunkowego wymaga przede wszystkim poważnej znajomości rzeczy, której właściciele nieruchomości w Łodzi nabyć dotąd nie zdołali, wobec powikłanej procedury meldunkowej, przyczem konieczności

angażowania rządów demowych. Właściciele nieruchomości stwierdzają, że wobec nikłej rentowności przeważnej liczby domów łódzkich oraz wobec złej sytuacji materialnej szerokiej rzeszy, które zalegają z uiszczeniem komornego, właściciela nieruchomości nie będą w możności pokryć zwiększonych w związku z reorganizacją systemu meldunkowego wydatków.

Dążeniem i zasadniczym zadaniem właścicieli nieruchomości, które wysunięte zostaną na dzisiejszym posiedzeniu w magistracie, jest wprowadzenie w życie nowej ustawy meldunkowej nie wcześniej, jak z dniem 1 lipca r. b.

PRAWO I SĄD

## Apostołowie bolszewizmu

Skazani na 2 lata samotnych rozmyślań

W dniu 4 listopada 1930 r. o godzinie 21-ej, w momencie wychodzenia robotników z fabryk, posterunkowy Czerniak, idąc w towarzystwie Janiny Wiedrunickiej ulicą Wólcząską, w kierunku Szosy Fabjanickiej, przy posesji Nr. 237 na ul. Wólcząskiej zauważył grupę robotników i robotnic, a wśród nich młodą kobietę, która wygłaszała przemówienie. Obok agitatorki stał młody również osobnik

Zbliżywszy się do grupy posterunkowy spostrzegł, iż oboje młodzi ludzie rozdawali kartki do głosowania na listę Nr. 22. przy-

czem osobnik wznosił okrzyki antypaństwowe, posterunkowy zatrzymał agitatorkę i jej pomocnika.

Na rozprawie w sądzie okręgowym, której przewodniczył sędzia Arnold, oskarżeni do winy się nie przyznali, wyjaśniając, że byli krytycznego dnia na dworcu autobusowym przy ul. Wólcząskiej, po wyjściu z którego zostali przez policję zatrzymani.

Po przemówieniu prokuratora Mikitiński sąd skazał oboje oskarżonych 23-letnią Esterę Piotrkowską i 19-letniego Chaima Prędnówka, na dwa lata więzienia każde. (a)

## Po 10 latach dosięgła ją sprawiedliwość

Skazanie wyrodnej matki

W początkach marca 1921 roku znaleziono w dole kloacznym przy ul. Franciszkańskiej 14 nieżywe już niemowlę płci męskiej. Dochodzenie policji wykazało, że dziecko należało do służącej Stefani Mitery, która po urodzeniu się dziecka, w obawie przed utratą posady, rzuciła niemowlę do dołu kloaczego.

Pomimo poszukiwań nie zdołano znaleźć wyrodnej matki, gdyż w międzyczasie zmieniła ona miejsce zamieszkania. Dopiero wczoraj dosięgła ją sprawiedliwość, gdyż po przyznaniu się do winy sąd okręgowy skazał ją na jeden rok poprawy, darując jej połowę kary na zasadzie amnestji. (b)

## 1,800 zł. grzyw ny za ... „zdarte pończochy”

Urząd celny skazał kombinatora

Na terenie Łodzi kwitnie od pewnego czasu handel pończochami, używanymi. Chodzi mianowicie o to, iż sprowadzone z zagranicy przeważnie ze Stanów Zjednoczonych, pończochy znoszone, deklarewane jako „szmelc” i towar, przeznaczony do przerobie-

nia jako podlegszego gatunku surowiec, korzy stały z ulg celnych, z których nie korzystają pończochy, sprzedawane z zagranicy dla sprządy do użytku klientów.

W dniu 16 maja r. b. jeden z funkcjonariuszy P. P., zwrócił uwagę, iż Sruł Golasz,

zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 13, a prowadzący handel pończoch na placu Leonarda, ma większy transport odprasowanych używanych pończoch, których niezniszczone opakowanie świadczyło, iż przeszły one przez granicę jako „szmelc”, wolny od cła

W związku z powyższem powiadomiono urząd celny, który po zbadaniu sprawy na miejscu i ustaleniu, iż używane amerykańskie pończochy, po odprasowaniu, sprzedawane są klienteli, skazał Sruła Golasza na 1.800 zł. grzyw ny. (a)

## GIEŁDY.

Warszawa, 26-go lutego

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 8,90%  
Dewizy: Belgja 124,40 Holandja 358,03  
Londyn 43,34 Nowy Jork 8913 Paryż 34,97  
i pół Praga 26,42 i pół Szwajcaria 171,87  
Włochy 46,72% Wiedeń 125,33

Obroty mniej niż średnie, tendencja słaba  
Dolar gotówkowy w obrotach pozagieldowych 8,91 Rubel złoty 4,75 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe. 3 proc. poz. budowlana 50,00 4 proc. inwestycyjna 96,00  
5 proc. konwersyjna 50,00 6 proc. poz. dolarowa 71,50 (w proc. 8 proc. L.Z. Banku gosp. krajow 94,00 (161,68) 8 procent oblig. Banku gospodarstwa krajowego, 94,00 (161,68)  
7 proc. L. Z B, gosp. krajow. 83,25 (w proc. 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc. 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00 (161,68)  
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25 (w proc. 9 proc. L. Z, budowl. Banku gosp. krajow 83,00 w proc. 8 proc. L. Z, Tow. kred. przem. pol. 83,50 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z, ziemskie 52,35 8 proc. L. Z. Warszawy 71,75 — 72,75  
8 proc. m. Piotrkowa 63,00 8 Kalisza 62,50  
8 proc. L. Z, Częstochowy 63,00

Akcje: Bank Polski 136,50 — 135,00 — 135,50 Modrzejów 7,75

Z pożyczek państwowych mocniejsza 6 proc. dolarowa z r. 1919-20 Dla listów zastawnych tendencja słabsza. Obroty akcjami minimalne.



Zakłady czyszczenia Keilich i Golda

Swiadomość potrzeby nowoczesnego chemicznego czyszczenia ubiorów znajduje coraz to więcej zwolenników. Jest to nie tylko oznaką mądrego pójmowania oszczędności, lecz również dowodem przenikania w najszersze warstwy zrozumienia czystości i higieny.

Parowe chemiczne zakłady czyszczenia Keilicha i Golda w Łodzi, Wólcząska 257, tel. 210-01, stale produkujące i będące przykładem w tej dziedzinie zaopatrzyły się obecnie w najnowsze udoskonalenia techniczne. Upewnniają one nie tylko brzmieniu swemu czyszczeniu chemicznemu, lecz także absolutną dezynfekcję wszelkich części garderoby, portier dywanów i tp. W ślad za wysoką techniką idzie równocześnie niebywałe obniżenie cen. Prasowanie jak damskiej tak męskiej garderoby i tp. nie odbywa się przy pomocy prymitywnego żelazka, lecz pod wysokim ciśnieniem parowym na nowoczesnie urządzonych maszynach. Jest prawdziwą satysfakcją obejrzeć zwrócone części garderoby, które to nie na fasonie ani na wyglądzie nie utraciły i przeciwnie mają wygląd absolutnie świeży jakgdyby nowy.



1-szy dźwiękowy  
Kino-Teatr w Łodzi

**SPLENDID**

Narutowicza 20

Początek przedstawień o godz. 6, 8, 10  
Passépartouts prócz urzędowych  
prasowych nieważne.

Dziś i dni następni najwspanialszy nadprzeboj, przewyższający wszystko dotychczas widziane i słyszane w swym pierwszym filmie dźwiękowym przerażającą swą prostotą tragedii czło- wieka-idealisty, który zetknął się z okropną rzeczywistością życia

**Emil JANNINGS**

Dramat miłości i upodlenia pt. **„Niebieski Motyl”** tytuł oryg. „Niebieski Anioł” Wytwórni „Ufa”  
MARLENA DIETRICH w roli kobiety „Wampira” Reż. Józef von Sternberg Muzyka Fryderyk Hollaender

**Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?**

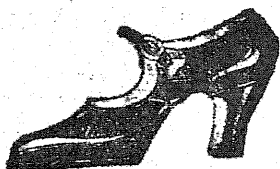
osiągniecie to kupując tylko w firmie

**Stanisław GROCHAL**

Łódź, Andrzeja Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasónów z materiałów krajowych i zagranicznych **PO CENACH ZNIZONYCH**.

Dla stowarzyszeń dogodne warunki



SKLEP  
**KAZIMIERZ Zielonko**

Al. KOSCIUSZKI 37  
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy  
Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

**Reperacje obuwia na poczekaniu.**

Jedyny w Łodzi, amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznie

**NA POCZEKANIU**

(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia  
Najwyższy gatunek skóry podeszwowej.

Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie.

**NASZE CENY:** Męskie zółwki Zł. 4,— Męskie obcasy Zł. 2,— Damskie zółwki Zł. 3,— Damskie obcasy Zł. 1,— Zel. pasowe-szyte o 1 zł. droż

**Pogotowie „Tempo” PIOTRKOWSKA 79**

**Szewskie „Tempo” (w podw. na prawo)**

Telef. 217-15 Na telefon. żądanie wysyłamy gońca

**URZĘDNIICY  
ROBOTNICZY**

**PAMIĘTAJcie, że**

**MEBLE**

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

**F. NASIELSKI** 2 RZGOWSKA 2  
Telefon 143-08

**NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH**  
UWAGA. Na składzie wielki wybór łożek metalowych, oraz wyrobów tapicerskich

Na bieżący sezon zimowy:

**PIECE** szamotowe iryjskie

wykładane cegłą ogniotrwałą, do ogrzewania biur, fabryk, magazynów i mieszkań, opalane węglem, koksem, torfem, drzewem bardzo oszczędne w użyciu.

**HACELE** krajowe i zagraniczne

marki „ULAN”, „PODKOWA” i „LEONHARDA”.

**RURY** do ogrzewania

poleca hurtowo i detalicznie:

**„ELIBOR”**

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. L. J. BORKOWSKI  
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 100,84

**Zakład Radio-Elektrotechniczny**

**P. SZULC i S-ka**

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

poleca detektory komplet ze słuchawkami i anteną za Zł. 35

Wszelki sprzęt radiowy stale na składzie

Pracownia abażurów Instalacje siły światła i sygnalizacji

Wszelkie

**zioła lecznicze**

świeżego zbioru najtaniej poleca

SKŁAD **B. PILC** APTECZNY

Plac Reymonta 5/6, tel. 187-00

**J. Nowakowski**

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca

ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymałsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych.

**UWAGA!**

idealnie zaprasowane spodnie można osiągnąć przez specjalny wynalazek

**„Cawaller”**

Przełom w ubraniu Panów.

„Cawaller” utrzymuje zaprasowanie nawet przy deszczu „Cawaller” daje każdemu materiałowi elegancką formę „Cawaller” pozwala się każdemu zaprasować „Cawaller” zapobiega raz na zawsze fatalnemu wyglądowi spodni na kolanach.

Główne przedstawicielstwo:

**A. MAJERIS-ka**

poczta PODWIESK, powiat CHELMNO, POMORZE

**Reklama to potęga**

**CHOROZY** uzyskują **ZDROWIE**

pijąc znane ze swej skuteczności, odznaczone złotymi medalami

**ZIOŁA** lecznicze **Dra. St. BREYERA**

sporządzone wg specjalnych recept, działają nadzwyczajnie w chorobach

- Nr. 1. Piersiowych
2. Na przemianę materji (Reumatyzm i Atretyzm)
3. Żołądkowo-kiszkowe
4. Dla nerwowych
5. Skuteczne w padaczkę
6. „ w błędnicy
7. „ w chorobach nerkowych i pęcherzowych
8. „ w „ organów kobiecych (upławy)
9. Przeczyszczające
10. Skuteczne w zdęciach, nudnościach i wymiotach
11. W suchych kaszlach i kokluszach
12. W chorobach serca
13. W chorobie cukrowej
14. We wszystkich przeziębieniach i napotne
15. Przeciw nadmiernej otyłości
- 16.A. W chorobach wątroby
- 16.B. W „ i kamieni żółciowych

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych — Wysyła hurtownie:

„POLHERBA” Sp. z ogr. odp. Kraków — Podgórze

Zastępstwo na Łódź i Województwo posiada

B. PILC Skład apteczny, Łódź, Pl. Reymonta 5/6, Tel. 170 00

Żądać bezpłatnie u zastępcy broszurki „Jak odzyskać zdrowie”

# Ogłoszenie.

Sędzia Komisarz nadzorowanej firmy „B. Gu-  
tter” w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 4 podaje do wia-  
domości, że zgodnie z paragrafem 50 Rozp. Prez. Rze-  
czypospolitej z dn. 23-go grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr.  
3/28) termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli powy-  
ższej firmy wyznaczony został na dzień 11 marca 1931  
roku o godzinie 9,45 rano w sali Wydziału Handlowe-  
go w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5

Udział w ogólnym zgromadzeniu mogą wziąć  
wszyscy wierzyciele wpisani na listę przez nadzorcę sa-  
dowego, Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawozdanie  
nadzorca sądowego, 2) odczytanie propozycji układo-  
wych, 3) głosowanie nad propozycjami układowymi. Wie-  
rzyciele, którzyby nie mogli przybyć na ogólne zgroma-  
dzenie, mogą przesłać swe głosy na piśmie, jednakże  
podpis na takim piśmie winien być poświadczony urzę-  
dowo.

Sędzia Komisarz  
(-) Józef Racięki

## Spółdzielczy Bank Przemysłowców Łódzkich

z ograniczoną odpowiedzialnością w Łodzi  
Łódź, EWANGELICKA Nr 15

Rok założ. 1881. Rok założ. 1881.

zawiadamia niniejszem, że w dniu 13 marca 1931  
roku o godz. 6 po poł. odbędzie się w sali Łódz-  
kiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Piotr-  
kowskiej Nr. 243

## 32 Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Banku z następującym porządkiem  
dziennym:

1. Sprawozdanie za rok 1930
  - a) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
  - b) udzielenie pokwitowania Radzie Nadzor-  
czej i Zarządowi
  - c) podział czystego zysku
  - d) przełanie do kapitału zasobowego nad-  
płat i zwrotów, przypadających na nie-  
członków
  - e) podział funduszu dyspozycyjnego
2. Zatwierdzenie budżetu na rok 1931
3. Odczytanie protokołu rewizji, przeprowadzo-  
nej przez Związek Spółdzielni Polskich w  
Warszawie w dniach 30 grudnia 1930 r. oraz  
6, 7, 9, 10 i 11 lutego 1931 roku.
4. Przyjęcie nowego statutu
5. Zatwierdzenie regulaminu dla Rady Nadzor-  
czej
6. Uchwały wynikające z art. 46 Ust. o Spół-  
dzielniach:
  - a) oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań  
jakie Spółdzielnia może zaciągnąć
  - b) oznaczenie granic najwyższego kredytu,  
jaki może być udzielony jednemu człon-  
kowi
7. Wybory:
  - a) dwóch członków Rady Nadzorczej
  - b) jednego członka Zarządu
  - c) sześciu członków Komisji Rewizyjnej
8. Wnioski członków.

Uprasza się wszystkich członków o liczne i  
punktualne przybycie, aby znaczne koszty, związa-  
ne ze zwołaniem drugiego zebrania, mogły być  
zaoszczędzone.

Spółdzielczy  
**BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH**  
z ograniczoną odpowiedzialnością w Łodzi  
Zarząd.

# I MY!

w myśl apelu Rady Ministrów o niższe cen-  
we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu  
**ceny znacznie zniżyliśmy**  
z dn. em 1 lutego 1931 r.

**SALON BITTNERA**  
PIOTRKOWSKA 164. tel. 151-27

## Biały Tydzień!!!

okazja do kupna towarów lnianych oraz białych

## Wyrobów Zyrardowskich

po cenach ściśle fabrycznych w firmie:

**B. Jasiński, Łódź**

11-go L stopada 5 (dawniej Kon-  
stantynowska)

### Ogłoszenia drobne.

### Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Sto-  
larski przyjmuje wszel-  
kie zamówienia, odświeża-  
nie i wszelkie przeróbki  
oraz zakłada się firanki  
STEFAN GABAŁA NA-  
WROT 8

PIANINO zagraniczne za-  
raz do sprzedania Wiado-  
mość w Admin. „Rozwoju”  
1800—2

PIECZECIE do meldowa-  
nia A. Dybberner Piotrk-  
owska 112 w podwórzu.  
P.S. grupami o 50% taniej  
1810—3.

### Posady i prace

MŁODY robotnik potrze-  
bny na nocną pracę Zgła-  
szać się w Adm. Rozwoju  
od 9—10 rano

### Zagubione dokum.

WASIAK Stanisław zgul-  
książeczkę wojskową wyd-  
przez P.K.U. Łódź miasto  
1802—3

### Różne

ZNALEZIAM kołnierz fu-  
trzaną, właściciel niniejsze-  
go może się zgłosić po od-  
biór Nawrot 86 M. Sem-  
bówna 1806—1

PRZYJME na mieszkanie  
panią lub pana. Zawadzka  
Nr. 28 m. 1 1—

## ...SZEWCY...

Najtaniej nabyć mo-  
żna **SKÓRY** w każ-  
dej ilości

W Spółce Szwerców

PIOTRK OWSKA 79  
Al. KOSCIUSZKI 22  
Tel. 158-38

(Specjalność: detaliczna  
sprzedaż źelówek trwa-  
łych na wodę)

## Dr. Felks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-  
ne i moczopięciowe  
godz. przyj.: 9.30—11 rano  
i 5—7.30 popo l.

### Używajcie

wyłącznie do szycia

Nici „Marynarz,”

Władysław SUWALSKI

Wytw. Nici „Marynarz”

Wólczajska 109

Dr. med.

# Reicher

Specjalista chorób skór-  
nych i wenerycznych  
ul. POŁUDNIOWA Nr. 28

T. 201-93

Lecz. diatermia. Elektroterapia  
od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.

w niedzielę od 9—1 pp.

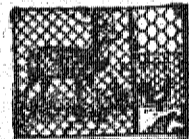
Dla niezamożnych ceny leczenia



WOZKI dziecięce  
ŁÓŻKA metalowe  
MATERACE wyscielane,  
hygieniczne sprężyn. „PA-  
TENT” do meblowych łożek  
WYŻMACZKI ameryk.  
UMYWALKI,  
KRZESEŁKA dziecięce  
Na dogodnych warunkach  
w fabrycznym składzie  
„DOBROPOL”  
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 150-61  
w podwórzu

UWAGA! UWAGY  
Państwowi urzędnicy - czki  
Na raty! Na sześciomie-  
siężne spłaty!

obuwie, firanki, kapy, wełniane  
i bawełniane towary, bielizna  
męską i damską, kołdry, chodni-  
ki, dywany, torby, parasolki,  
białe towary i galanterijne  
poleca firma  
„KREDYT” Nawrot 15 i p



DRUCIANE Farkany, Ple-  
cionki, Kraniny. Gazy miedz  
do filtrów „Rabitz” do robót  
betonowych we wszystkich  
metalach wyrabia i poleca  
RUDOLF JUNG  
Łódź. Wólczajska Nr. 151  
Telefon 128-97

## GLUCHOTA

uleczalna. Wynalazek Eu-  
fonja zademonstrowany spe-  
cjalistom. Usuwa przytępio-  
ny słuch, szum eieknicie  
uszuw. Liczne podjęko-  
wania. Ządajcie bezpłatnie  
pouczającej broszury. Ad-  
res: EUFONJA Liszki —  
k. Krakowa

PUTYNOWANY naucz-  
ciel przyspasabia do e-  
gzaminów gimnazjalnych  
dla eksternów, w zakresie  
ośmiu klas. Kurs klasy 4  
miesiące: 6-go Sierpnia 14,  
prawa oficyna, parter dru-  
gie wejście z podwórza

CENA OGŁOSZEŃ: 1 linia tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr.  
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobnie ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogło-  
szenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 linów.  
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za term-  
nowe wychodzenie ogłoszeń adm.n. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad-  
„Rozwój” można zamawiać w Zgłoszeniu p. Lacha, w Pabjanicach ul. Zatorskiego ul. Zamkowa.